VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych**
(nr 19)
z dnia 25 lutego 2016 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych (nr 19)

25 lutego 2016 r.

Komisja Administracji i Spraw Wewnętrznych, obradująca pod przewodnictwem posła **Arkadiusza Czartoryskiego (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek obrad:

– rozpatrzenie i zaopiniowanie dla Marszałka Sejmu wniosku Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska o przedstawieniu na posiedzeniu Sejmu „Informacji Prezesa Rady Ministrów w sprawie działań Wojewody Mazowieckiego oraz Biura Ochrony Rządu w sprawie potencjalnego zagrożenia terrorystycznego podczas manifestacji Komitetu Obrony Demokracji w dniu 19 grudnia 2015 roku w Warszawie".

W posiedzeniu udział wzięli: **Jarosław Zieliński** sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji wraz ze współpracownikami, mjr **Tomasz Kędzierski** zastępca Szefa Biura Ochrony Rządu, insp. **Jan Lach** zastępca Komendanta Głównego Policji, mł. insp. **Waldemar Szulc** dyrektor Głównego Sztabu Policji Komendy Głównej Policji, insp. **Piotr Owsiewski** p.o. Komendanta Stołecznego Policji, insp. **Sławomir Piekut** Komendant Rejonowy Policji Warszawa I.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Jacek Karolak, Anna Pilarska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji. Szanowni państwo, na ręce Marszałka Sejmu wpłynął wniosek Klubu Platformy Obywatelskiej – na podstawie art. 173 ust. 3 uchwały Sejmu Rzeczypospolitej – Regulamin Sejmu – o zwołanie posiedzenia Komisji dotyczącego Informacji Prezesa Rady Ministrów w sprawie działań Wojewody Mazowieckiego oraz Biura Ochrony Rządu w sprawie potencjalnego zagrożenia terrorystycznego podczas manifestacji Komitetu Obrony Demokracji w dniu 19 grudnia. Pan marszałek przesłał wniosek do naszej Komisji w celu zwołania posiedzenia Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych i rozpatrzenia tego wniosku.

Dzisiaj w zasadzie mamy tylko jeden punkt porządku dziennego, rozpatrzenie i zaopiniowanie dla Marszałka Sejmu wniosku Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska o przedstawieniu na posiedzeniu Sejmu „Informacji Prezesa Rady Ministrów w sprawie działań Wojewody Mazowieckiego oraz Biura Ochrony Rządu w sprawie potencjalnego zagrożenia terrorystycznego podczas manifestacji Komitetu Obrony Demokracji w dniu 19 grudnia 2015 roku w Warszawie". Czy wnioskodawcy chcieliby jeszcze uzasadnić? Bardzo proszę.

Poseł Marek Wójcik (PO):

Tak jest. Prosiłbym, aby w imieniu wnioskodawców zabrała głos pani poseł Agnieszka Kołacz-Leszczyńska.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Agnieszka Kołacz-Leszczyńska (PO):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, szanowni państwo, wniosek Klubu Platforma Obywatelska został złożony 21 grudnia 2015 r.

na ręce Marszałka Sejmu, więc jeśli państwo pozwolicie, to kilka słów przypomnienia, kilka faktów, bo całe wydarzenie miał miejsce dwa miesiące temu.

21 grudnia na ręce Marszałka Sejmu, pana Marka Kuchcińskiego, złożyliśmy prośbę o to, by uzupełnić porządek dzienny wówczas 7. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej właśnie o punkt obejmujący informację Prezesa Rady Ministrów w sprawie działań Wojewody Mazowieckiego oraz Biura Ochrony Rządu w sprawie potencjalnego zagrożenia terrorystycznego podczas manifestacji Komitetu Obrony Demokracji, która miała miejsce 19 grudnia 2015 roku. Szanowni państwo, przypomnijmy tylko, że 19 grudnia, w sobotę, przed Sejmem odbyła się manifestacja właśnie w obronie demokracji i Trybunału Konstytucyjnego, którą zorganizował Komitet Obrony Demokracji. Hasło przewodnie: „Cała Polska dziś się śmieje, zaczynamy mieć nadzieję". Przypomnę tylko, że podobne manifestacje odbyły się w wielu innych miastach w naszym kraju. W pikiecie wzięły udział tłumy mieszkańców, nie tylko z Warszawy, ale również ci, którzy przyjechali z różnych miejscowości. Mieszkańcy przychodzili również po godzinie 12.00, o której rozpoczynał się marsz. Jak powiedział rzecznik Komendanta Stołecznego Policji pan Mariusz Mrozek – zresztą w raporcie, który Policja sporządza na swoje potrzeby – liczbę uczestników oszacowano na około 10 tysięcy. Przypomnę tylko, że w tej pikiecie brali udział obywatele w różnym wieku, były rodziny z dziećmi, a także osoby niepełnosprawne, na wózkach inwalidzkich. Przypomnę tylko, że manifestacja miała trwać do godz. 16.00. Natomiast przed godz. 14.00 pan Mateusz Kijowski został poinformowany, a także poinformował zgromadzonych o rozwiązaniu tej manifestacji. Była prośba o to, żeby się wolno rozchodzić dla bezpieczeństwa. Natomiast rzecznik Komendanta Stołecznego Policji pan Mariusz Mrozek poinformował, że do Centrum Powiadamiania Ratunkowego zadzwonił ktoś anonimowo z informacją o podłożeniu ładunku wybuchowego i Policja oczywiście niezwłocznie poinformowała o tym organizatora.

Szanowni państwo, być może dobrze się stało, że ta informacja nie pojawiła się na 7. posiedzeniu Sejmu Rzeczypospolitej, tylko minęły dwa miesiące od tego wydarzenia, od złożenia wniosku i w tej chwili będziemy mieć być może większą wiedzę. I o to prosiliśmy w tym wniosku i prosimy państwa, panie ministrze, o informację o efektach postępowania, które zapewne państwo przeprowadziliście po tym wydarzeniu. Czy możemy otrzymać pełną informację, czy sprawca tego głupiego żartu, jak się okazało (bo zagrożenia, jak się okazało, nie było) został zatrzymany? Wiemy, że w takich przypadkach Policja nie ma problemów z ujęciem sprawców takich głupich żartów. Być może w sytuacji, kiedy rzeczywiście jest zagrożenie, dzieje się to bardzo szybko; okres dwóch miesięcy na pewno to był taki czas, kiedy takie czynności zostały podjęte.

Przypomnę tylko, że przestępstwo takie, czyli fałszywy alarm, który może być zagrożeniem – akurat w tym przypadku około dziesięciu tysięcy osób – jest zagrożone karą od sześciu miesięcy do ośmiu lat pozbawienia wolności i dodatkowo sprawca takiego zdarzenia może zostać obciążony znacznymi kosztami za ewentualną interwencję służb biorących udział w akcji i ewentualnymi kosztami, które musieli ponieść uczestnicy takich manifestacji.

Szanowni państwo, to pytanie jest również bardzo ważne z innego powodu. Jak wszyscy wiemy, jak ogólnie wiadomo, Komitet Obrony Demokracji będzie organizował takie marsze, takie zapowiedzi są przekazywane. Tak naprawdę ta informacja posłuży temu, byśmy wiedzieli wszyscy, czy to głupi żart, czy – o to nie podejrzewamy – specjalne działanie jakiejś grupy osób, która takie wydarzenie czy taką informację przekazała i czy rzeczywiście istniało zagrożenie? Czy osoby, które będą uczestniczyły w takich marszach będą bezpieczne? Czy jesteście państwo, jako ministerstwo i służby mu podległe, przygotowani na to, żeby takich zagrożeń nie było, żeby takim zagrożeniom przeciwdziałać?

Jeśli możemy, panie ministrze, poprosić o taką informację, to będziemy bardzo wdzięczni. Myślę, że te dwa miesiące to był odpowiedni czas, żeby doprowadzić do końca czy mieć jakiś raport z tego wydarzenia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Jarosław Zieliński:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Pani poseł, szanowni państwo, już spieszymy z informacjami, ja i towarzyszący mi funkcjonariusze Policji, a także zastępca Szefa Biura Ochrony Rządu, którzy uzupełnią moją wypowiedź. Chciałbym tylko najpierw poczynić dwa zastrzeżenia. Po pierwsze, zupełnie pominę w swojej wypowiedzi polityczne aspekty tej sprawy i nie będę odnosił się do tego i kwalifikował i oceniał, kto, z czego się dzisiaj w Polsce śmieje i z czego się śmieje cała Polska, a w klamrze swojej wypowiedzi jeszcze do tego wrócę, bo to będzie ważne. To jest pierwsze zastrzeżenie, które chcę wyartykułować. Drugie zastrzeżenie dotyczy kwestii, w której nie chcę się wyzłośliwiać, ale trochę muszę, bo państwo daliście powód do tego. Szanowni państwo, można o wszystko oczywiście wnioskować, poselskie prawo, ale jak się osiem lat rządziło, to powinno się wiedzieć, że w tego typu sprawach nie jest właściwe Biuro Ochrony Rządu (podczas zgromadzenia w tym miejscu, a tak jest we wniosku) i nie jest wojewoda, a Policja. Ona tutaj miała główną rolę, a nie została we wniosku nawet wspomniana.

Mimo to Policja działa sprawnie, wbrew temu, co wczoraj próbowaliście państwo powiedzieć. Szkoda, że dzisiaj nie ma mediów, byśmy też porozmawiali o tym w szerszym zakresie i wymiarze. Policja właśnie się stawiła dzisiaj, od szczebla zastępcy Komendanta Głównego przez szczebel Komendanta Stołecznego Policji po szczebel Komendanta Rejonowego Policji, na którego terenie działania, na terenie której to komendy odbywało się to zgromadzenie.

We wniosku nie wskazaliście państwo Policji, tylko Biuro Ochrony Rządu, wojewodę, a pani premier miała przedstawiać informację. No, ale to już złośliwości niech będzie dosyć, przechodzę do sedna sprawy, aczkolwiek na przyszłość, zwłaszcza, gdy państwo zechcecie punkt wprowadzić do porządku obrad Sejmu, przy 460. osobach i całym tym mechanizmie, który wiąże się z pracą Sejmu, to zastanówcie się, kto ma odpowiadać, bo to jednak warto wiedzieć, jakie są kompetencje w państwie, jeżeli chodzi o poszczególne służby i organy.

A teraz informacja dotycząca tego zdarzenia. W dniu 19 grudnia 2015 r. w Warszawie odbyło się zgromadzenie publiczne, zgłoszone przez pana Piotra Wieczorka, z zaplanowanym udziałem około 3 tysięcy osób, tak było we wniosku. Zgromadzenie to rozpoczęło się o godz. 11.45 w tymże dniu. Działania w zakresie zabezpieczenia niniejszego, tego właśnie – przedmiotowego, jak to się mówi najczęściej (nie lubię specjalnie tego sformułowania) – zgromadzenia publicznego realizowała Komenda Stołeczna Policji na podstawie decyzji nr 516/2015 Komendanta Stołecznego Policji z dnia 17 grudnia 2015 r. o kryptonimie Sąd 2. Dowódcą akcji policyjnej był Komendant Rejonowy Policji Warszawa 1.

O godzinie 11.43 na numer telefonu alarmowego 112 zadzwonił nieznany mężczyzna informując o podłożeniu ładunku wybuchowego w rejonie Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej przy ul. Wiejskiej w Warszawie. Zgodnie z obowiązującymi procedurami zgłoszenie zostało przekazane przez operatora numeru alarmowego do właściwych służb: Policji, Państwowej Straży Pożarnej, Państwowego Ratownictwa Medycznego. W wyniku uzyskania przez Stołeczne Stanowisko Kierowania Komendy Stołecznej Policji informacji o powyższym, powiadomiona została Straż Marszałkowska (to było blisko Sejmu), Centralne Biuro Śledcze Policji – Wydział do Zwalczania Aktów Terroru oraz Wojewódzkie Centrum Zarządzania Kryzysowego. To wszystko stało się około godziny 12.50. Wojewódzkie Centrum Zarządzania Kryzysowego miało czy powiadomiło (tu właśnie się zawahałem) miało zawiadomić wojewodę mazowieckiego, ale się okazało, a rozmawiałem dzisiaj z wojewodą mazowieckim, jeszcze w obecności panów komendantów, bo sprawdzałem tę informację, że wojewoda mazowiecki został poinformowany o wszystkim dopiero po rozwiązaniu zgromadzenia, czyli tak naprawdę nie mógł w tej sprawie nic robić (on, jako osoba i organ) i w związku z tym w tej sprawie żadnych działań nie podejmował, ale to nie było konieczne, bo inne służby podejmowały stosowne działania zgodnie z kompetencjami.

Stołeczne Stanowisko Kierowania Komendy Stołecznej Policji o godz. 13.00 uzyskało rekomendację Centralnego Biura Śledczego Policji o treści: „Nie ewakuować". Przedmiotowa rekomendacja została wydana na podstawie przepisów Zarządzenia nr 12 Komen-

danta Głównego Policji z dnia 8 kwietnia 2014 r. w sprawie działań Policji w przypadku uzyskania informacji o podłożeniu urządzenia wybuchowego. Dowódca akcji policyjnej o godz. 13.00 informował o zaistniałej sytuacji przewodniczącego zgromadzenia pana Piotra Wieczorka, przekazując mu jednocześnie rekomendację Centralnego Biura Śledczego Policji. O godz. 13.17 przewodniczący zgromadzenia, pan Piotr Wieczorek podjął decyzję o rozwiązaniu zgromadzenia, mimo – zaznaczam – iż otrzymał informację, iż rekomendacją Centralnego Biura Śledczego Policji jest to, by nie ewakuować osób uczestniczących. Uznano po prostu, że nie ma zagrożenia, które by wskazywało na konieczność ewakuacji.

Z dzisiejszych rozmów z funkcjonariuszami Policji (zaraz to pewno zostanie potwierdzone) też wiem, chcę to sam powiedzieć ze swojej strony, że współpraca pomiędzy Policją a przewodniczącym zgromadzenia była dobra. Pan przewodniczący reagował w sposób racjonalny na rozwój zdarzeń, ale podjął samodzielną decyzję o rozwiązaniu zgromadzenia, co było zresztą w jego kompetencji.

11.45 – początek zgromadzenia, 13.17 – zakończono zgromadzenie, czyli, jak widać, ono trwało jednak dwie godziny.

W rejony przyległe do gmachu Sejmu skierowane zostały służby ratownicze, jednostki straży pożarnej, karetki Pogotowia Ratunkowego oraz funkcjonariusze Wydziału Realizacyjnego Komendy Stołecznej Policji, Wydziału do Walki z Terrorem Kryminalnym i Zabójstw Komendy Stołecznej Policji, a także funkcjonariusze Policji posiadający przeszkolenie w zakresie rozpoznania minersko-pirotechnicznego. Dodam jeszcze, że przed rozpoczęciem zgromadzenia – i to też jest działanie, które Policja podejmuje, w tym przypadku podjęła także – patrole Policji dokonały lustracji terenu, gdzie miała odbywać się ta demonstracja czy zgromadzenie publiczne i nie zwróciło ich uwagi nic szczególnego, co by mogło stwarzać wrażenie, że jest takie zagrożenie. Jednocześnie patrole policyjne znajdujące się w sektorach pobliskich do miejsca zdarzenia dokonały sprawdzenia terenu pod kątem poszukiwania sprawcy alarmu bombowego oraz ewentualnego zlokalizowania ładunku wybuchowego. Przeprowadzone działania zakończyły się wynikiem negatywnym, to znaczy nie ujawniono ładunków wybuchowych i nie zatrzymano sprawcy alarmu. Dodatkowo Komenda Stołeczna Policji podjęła działania zmierzające do ustalenia numeru telefonu osoby, która zgłosiła zagrożenie bombowe.

W dniu 21 grudnia 2015 r., a więc dwa dni po tym, materiały zgromadzone w przedmiotowej sprawie przesłano do Prokuratury Rejonowej Warszawa-Mokotów w Warszawie z wnioskiem o wydaniu postanowienia o wszczęciu śledztwa oraz zarządzenia o jego powierzeniu Wydziałowi do Walki z Terrorem Kryminalnym i Zabójstw Komendy Stołecznej Policji. Czynności procesowe w tym zakresie są prowadzone pod nadzorem prokuratury przez Komendę Stołeczna Policji i nadal trwają. To śledztwo jest prowadzone w związku z art. 224a Kodeksu karnego. To dotyczy właśnie fałszywych alarmów. Na dzień 25 lutego, na dzisiaj (mam notatkę na 23 lutego, ale sądzę, że nic się nie zmieniło od wczoraj, bo byśmy wiedzieli) sprawca przestępstwa nie został, niestety, ustalony.

W odniesieniu do działań realizowanych podczas przedmiotowego zdarzenia przez Biuro Ochrony Rządu (mimo to, co powiedziałem na początku, też niech to będzie przedmiotem pewnej informacji), po uzyskaniu informacji o podłożeniu ładunku wybuchowego podjęto działania informacyjne skierowane do służb dyżurnych obiektów ochranianych przez BOR, w pobliżu zdarzenia, w rejonie, w którym uznano to za konieczne oraz do grup ochronnych realizujących działania w zakresie ochrony bezpośredniej osób podlegających ochronie tej formacji. Zgodnie z ustawą o Biurze Ochrony Rządu, do zadań Biura Ochrony Rządu w kontekście wydarzeń z 19 grudnia 2015 r. należała ochrona najważniejszych osób w państwie oraz obiektów służących tym podmiotom do wykonywania zadań ustawowych. Natomiast bezpośrednio Biuro Ochrony Rządu nie miało zadań do zrealizowania na tym terenie, gdzie odbywało się zgromadzenie, natomiast podjęło także swoje działania w zakresie rozpoznania pirotechniczno-radiologicznego gmachu Sejmu i Senatu, oczywiście w uzgodnieniu ze Strażą Marszałkowską, bo Straż Marszałkowska ma tu swoje zadania i tego typu działania są realizowane wspólnie.

To w zasadzie tyle, co ja mam do powiedzenia w tej sprawie. Chciałbym dodać jeszcze kilka informacji, które stanowią kontekst dla takich zdarzeń, jak to, o którym dzisiaj mówimy.

O skali zjawiska zgłoszeń o podłożeniu ładunku wybuchowego świadczą na przykład takie dane: w 2015 r. w Wydziale do Zwalczania Aktów Terroru CBŚP odnotowano 324 fałszywe zgłoszenia o podłożeniu ładunku wybuchowego. A więc niestety, to nie był przypadek jednostkowy. „Niestety", bo w ogóle nie powinno ich być, ale trzeba rozumieć ten kontekst, że to się niestety w Polsce zdarza. Szczególną formą zgłoszeń były alarmy kaskadowe. Dotyczą one informowania przez jednego sprawcę o zagrożeniu dla większej liczby obiektów, w tym samym lub zbliżonym czasie, przy wykorzystaniu tego samego środka łączności. W 2015 r. odnotowano 8 takich powiadomień kaskadowych, które objęły swym zasięgiem ponad połowę wszystkich zagrożonych tym procederem obiektów. Łącznie w 2015 r. fałszywym alarmem bombowym zostało objętych 2304 różnego rodzaju obiektów użyteczności publicznej oraz obiekty państwowe. W 2015 r. Centralne Biuro Śledcze Policji w związku z informacjami o podłożeniu urządzenia wybuchowego wydało w 316 przypadkach rekomendację „nie ewakuować". W 2015 r. dokonano zatrzymania 159 sprawców fałszywych powiadomień.

Proszę państwa, służby państwowe wykonują swoje czynności i swoje zadania bez względu na to, kto jest organizatorem zgromadzeń (w ostatnim czasie jest ich sporo) bez względu na to, jakich poglądów politycznych są organizatorzy czy jakie poglądy artykułują podczas tych zgromadzeń uczestnicy. Ja mówiłem o tym na początku, kiedy przejęliśmy odpowiedzialność za państwo, że nasz resort spraw wewnętrznych i administracji, że Policja i inne służby będą wykonywać swoje zadania właśnie w sposób jednakowy wobec wszystkich, pod warunkiem, że nie będzie naruszane prawo. Kiedy prawo będzie naruszane, to bez względu na to, to będzie je naruszał, reakcja będzie stanowcza.

Tutaj przebieg zdarzeń pokazuje, że – no cóż – rzeczywiście jeden z wielu niepotrzebnych kroków, które powodują, że powstaje lęk, poczucie zagrożenia. W moim przekonaniu służby wykonały wszystko, co do nich należało bardzo sprawnie i szybko, bardzo profesjonalnie. Dobrze jeszcze by było, żeby ująć sprawcę, oczywiście, że tak. Natomiast, jeżeli ktoś ma tu jakieś podejrzenia – bo rozumiem, że takich przypadków było wiele, a jeden stanowi przedmiot szczególnego zainteresowania – to nie ma racji. Po prostu z tych faktów, które przytoczyłem, jasno wynika, że wszystko było przeprowadzone zgodnie z procedurami i zgodnie z prawem, a także sprawnie i skutecznie, oprócz jednego, oprócz nieujęcia sprawcy, ale tutaj ostatnie słowo nie zostało też powiedziane. Nie wiem, czy się uda, ale próby trwają. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo, pani poseł. Rozumiem, że są dodatkowe pytania.

Poseł Agnieszka Kołacz-Leszczyńska (PO):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, dziękuję za tę informację. Natomiast, dwa wątki, pierwszy, to bardzo proszę o odpowiedź na pytanie, na jakiej podstawie, czy – jakie przesłanki wskazywały na to, że akurat pojawił się zapis „nie ewakuować"? Gdybyśmy mogli usłyszeć tę informację. A drugi, w głosie pana ministra czuję spokój, widząc mundury absolutnie też czujemy się spokojnie. Natomiast, proszę pamiętać, szanowni państwo, pomijając wątek polityczny, absolutnie, 10 tysięcy osób na placu, organizator zgromadzenia dostaje informację, że jest zagrożenie, myślę, że nikt z nas nie podjąłby się odpowiedzialności niezerwania takiego zgromadzenia. Myślę, że decyzja o tym, że to zgromadzenie powinno się rozejść absolutnie była jedyną słuszną, jeśli został z nią sam zostawiany jako organizator tego zgromadzenia. Myślę, że innej decyzji nie był w stanie podjąć.

Natomiast w obliczu tego, co się działo już wcześniej, czyli wiedząc o tym, że wcześniej jedna z osób próbowała użyć czterech ton materiałów wybuchowych i zrobić to w budynku Sejmu czy przed Sejmem (to jedna sytuacja) i w sytuacji tego, co dzieje się na świecie, czyli zagrożenie życia mieszkańców również w naszym państwie, wiemy, że te procedury są zaostrzone, wiemy, że wszelkie działania są już w zupełnie innym stanie, niż to działo się kiedy indziej. Wydaje mi się, że trochę chyba zza dużą lekkością pan minister mówi o tym, że właściwie to się nic nie stało i stać się nie mogło. Dobrze, że tak

się stało, że bezpiecznie się rozeszli i żadnych konsekwencji nie było. Natomiast pytanie o kolejne marsze, bo takie będą organizowane. Czy mieszkańcy mogą czuć się bezpiecznie? Czy ta reakcja, jak się okazało, na głupi żart, będzie traktowana poważnie? Czy będziemy jednak odbierać telefony i wysyłać komunikaty właśnie, po jakich decyzjach, że „nie ewakuować"? Kto podejmuje takie decyzje? Jakie były okoliczności, które wskazywały, że te działania nie powinny być podejmowane? I ostatnia prośba, bo pan minister mówił, że te działania jeszcze trwają. Kiedy możemy mieć informację o tym, czy udało się ująć sprawcę, czy choćby, nie wiem, namierzyć grono osób, które mogłyby … Czy są to osoby, które pierwszy raz robią taką głupotę? Wiem, że są osoby, które notorycznie robią takie rzeczy. W jaki sposób będziemy przed tym chronieni? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję bardzo. Tak? Proszę bardzo.

Sekretarz stanu w MSWiA Jarosław Zieliński:

Jeśli można, to byśmy na to odpowiedzieli, żeby nie zgubić tego wątku. Ja, pani poseł, jestem jak najdalszy od tego, żeby cokolwiek lekceważyć. Proszę naprawdę mi uwierzyć, że mamy świadomość, że na 150 przypadków alarmów fałszywych jeden może być prawdziwy, więc z całą powagą do tego podchodzimy. Tylko to nie ja i nie wojewoda i nie pani premier wydaliśmy tę rekomendację „nie ewakuować", tylko specjalistyczna jednostka Policji i Centralne Biuro Śledcze na podstawie przesłanek, o których zaraz powiedzą panowie policjanci. To nie jest moja rola, ja streszczam przebieg zdarzeń i nikt nie zamierza w ramach nadzoru cywilnego podejmować decyzji za Policję. Policja rozpoznała, Centralne Biuro Śledcze rozpoznało tę sytuację i miała dwa wyjścia: ewakuować, czyli rozwiązać zgromadzenie w tym przypadku albo nie ewakuować. Uznano, że nie ma przesłanek w tej sytuacji, nie ma takiego zagrożenia, żeby ewakuować stamtąd osoby zgromadzone, czyli rozwiązać zgromadzenie. Dlaczego? Z czego wynikało? Za chwilę powiedzą panowie.

Bardzo chciałbym to wyraźnie zaznaczyć, bo to nie jest tak, że za Policję podejmują decyzje osoby cywilne nadzorujące Policję. Musimy ufać, oczywiście nadzorować, czynimy to, ale jednak musimy ufać rozpoznaniu fachowemu, profesjonalnemu Policji. Pani poseł powiedziała, że czuje się bezpiecznie, widząc mundury. To bardzo dobrze. Naprawdę, polskiej Policji można ufać. Można ufać, pracuje dobrze, pracuje profesjonalnie, a jeżeli się zdarzają jakieś inne przypadki, to trzeba je eliminować. Oczywiście to się zdarza, ale nie o tym dzisiaj rozmawiamy. Dzisiaj rozmawiamy o konkretnej sytuacji i o zaufaniu, które można mieć.

Pani poseł zapytała, czy można czuć się bezpiecznie podczas tych manifestacji? Pani poseł, tak, bardzo nam na tym zależy. To jest zadanie państwa, żeby w demokratycznym porządku ochraniać takie zdarzenia, które są przewidziane w porządku demokratycznym właśnie, jeżeli one nie naruszają prawa, niezależnie od wszystkich różnic, Policja jest Policją państwową, służby są służbami państwowymi i mają takie same zadania wobec wszystkich. Natomiast nigdy nie można do końca przewidzieć tego, co ktoś niezgodnego z prawem i głupiego, zrobi. Chciałbym patrzeć pani poseł w oczy, żeby pani słuchała mnie, bo to jest ważne, bo jak nie będziemy się kontaktowali, to po prostu potem pani poseł powie, że ja czegoś nie powiedziałem, albo powiedziałem inaczej; niezależnie od tego, z jaką intencją uśmiechają się pani koleżanki, to naprawdę o to chodzi. Na to nikt nie ma wpływu, trzeba tylko zrobić wszystko, żeby takich zdarzeń nie było. One się zdarzają, niestety. Na to żadna władza wpływu nie ma, że ktoś wykona telefon, zadzwoni z taką informacją. Ale trzeba oceniać każde z takich zgłoszeń, każdą z takich sytuacji z jak najlepszym rozpoznaniem zagrożenia. Powtarzam, wyjścia są dwa, ewakuować albo nie ewakuować. Gdybyśmy mieli cień podejrzenia, że może być zagrożenie, na pewno CBŚP nie wydałby tej rekomendacji, żeby nie ewakuować, bo pewnie wydałby inną. Tak mi się wydaje, w tej chwili mogę powiedzieć.

Jeśli można, panie przewodniczący, to poproszę panów komendantów o wypowiedź, taką szczegółową, związaną właśnie z tym, z czego wynikała ta rekomendacja.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Proszę bardzo.

Zastępca Komendanta Głównego Policji insp. Jan Lach:

Inspektor Jan Lach, zastępca komendanta głównego Policji. Panie przewodniczący, pani poseł, panie ministrze, szanowni państwo, ja w zakresie tej rekomendacji. Otóż, w Policji funkcjonuje – pan minister wspomniał – zarządzenie nr 12 Komendanta Głównego Policji w sprawie postępowania policjantów w przypadku uzyskania informacji o podłożeniu urządzenia wybuchowego. Określa precyzyjne czynności policjantów Wydziału do Zwalczania Aktów Terroru Centralnego Biura Śledczego Policji. Właśnie ci policjanci działają bardzo intensywnie w przypadku zgłoszenia o podłożeniu ładunku wybuchowego. Mają ściśle określone czynności do wykonania i swoją rekomendację opierają na dotychczasowych informacjach, które posiada właśnie ten wydział, na dotychczasowych sytuacjach, które miały miejsce.

Zakres rekomendacji przekazywany jest do Centrum Antyterrorystycznego Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i w uzgodnieniu otrzymywana jest rekomendacja „ewakuować" albo „nie ewakuować". Przy jakimkolwiek zagrożeniu wynikającym z analizy jakiegoś zdarzenia nie ma możliwości, żeby nie rekomendować ewakuowania. Natomiast ostateczna decyzja na „tak" i nie na „tak" należy do organizatora i zdarza się tak, że mimo podawania rekomendacji o nieewakuowaniu organizatorzy tudzież administratorzy obiektów decydują o ewakuacji. Wielokrotnie takie sytuacje mamy.

W zakresie zabezpieczenia zgromadzeń publicznych również wymaga podkreślenia fakt, że przed każdym zgromadzeniem jest sprawdzane miejsce zbierania się uczestników zgromadzenia i trasa przemarszu. Oczywiście w stu procentach nie da się wszystkiego wyeliminować, ale jakość sprawdzenia, lustracji trasy powoduje, że jest to jeden z elementów, który wpływa na rekomendację Policji do organizatora.

Ja w zakresie ogólnym. Natomiast, jak to było w tym przypadku, to pozwoli pan, panie ministrze, że przekażę głos komendantowi stołecznemu Policji, który bezpośrednio odprawiał służby i nadzorował realizację zadań związanych z zabezpieczeniem tego zgromadzenia 19 grudnia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Proszę bardzo, panie komendancie – inspektor Piotr Owsiewski

P.o. Komendanta Stołecznego Policji insp. Piotr Owsiewski:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Panie przewodniczący, panie ministrze, tego, co powiedzieli pan minister i pan komendant nie będę już powtarzał.

Przed każdym większym zgromadzeniem poszczególne wydziały Komendy Stołecznej Policji dokonują sprawdzeń, uzyskują wszelkie informacje o ewentualnych zagrożeniach. Przed każdym większym spotkaniem w Komendzie Stołecznej Policji odbywa się zawsze spotkanie z organizatorem i jeżeli chodzi o zgromadzenie w dniu 19 grudnia, takie spotkanie z organizatorem odbyło się w Komendzie Stołecznej Policji w dniu 18 grudnia. Oprócz organizatora i służb porządkowych w takim spotkaniu uczestniczą przedstawiciele miasta, czyli organu, który wydaje zezwolenie, rejestruje zezwolenie, przedstawiciele wojewody i inne podmioty, straż pożarna, straż miejska. W tym przypadku byli również przedstawiciele Straży Marszałkowskiej. Na takich spotkaniach ustalane są szczegóły współpracy pomiędzy wszystkimi podmiotami odpowiedzialnymi za bezpieczeństwo.

Organizator tego zgromadzenia, pan Wieczorek, jest organizatorem wielu zgromadzeń na terenie miasta stołecznego Warszawy. To, co powiedział pan minister i ja potwierdzam, bo takie informacje przekazałem panu głównemu komendantowi i panu ministrowi. Mówię o organizatorze zgromadzenia panu Wieczorku, który zarejestrował zgromadzenie w dniu 19 grudnia, bo on był odpowiedzialny jako organizator tego zgromadzenia. Współpraca z panem Wieczorkiem układa się bardzo dobrze. Pan organizator i jego służy porządkowe przyjmują nasze sugestie, nasze propozycje rozwiązań. Są zgromadzenia zarówno stacjonarne, rejestrowane w jednym miejscu w trybie uproszczonym, jak i w trybie zwykłym, z przemarszem. Uważam, że ta współpraca układa się na bardzo dobrym poziomie. W tym przypadku, 18 grudnia, również ustaliliśmy zasady współpracy. Straż Marszałkowska wypowiedziała się, jeżeli chodzi o miejsce, parking, 19 grudnia to miejsce było puste, teraz jest budowa. Straż Marszałkowska zobowiązała

się, że nie będzie tam pojazdów, że poinformuje wszystkich pracowników – chociaż była to sobota – żeby nie parkowali w tym miejscu i wyznaczyliśmy wspólnie z organizatorem miejsce, w którym uczestnicy mają się spotkać. Wcześniej była lustracja terenu przyległego. Szanowni państwo, wokół – jak wiecie – są ambasady, też pilnowane przez naszych policjantów z Wydziału Ochrony Placówek Dyplomatycznych, którzy też mieli zadanie obserwowania, czy aby na podległym terenie, tego parku i parkingu, nic się nie znajduje.

Ta współpraca naprawdę układa się dobrze. Kolejne takie zarejestrowane, duże zgromadzenie ma odbyć się w sobotę. Jutro również takie spotkanie jest zorganizowane, z tymi wszystkimi służbami, odnośnie do ustalenia współpracy, jeżeli chodzi o zgromadzenie w tym dniu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Proszę bardzo.

Komendant Rejonowy Policji insp. Sławomir Piekut:

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni posłowie. Inspektor Sławomir Piekut, Komendant Rejonowy Policji Warszawa 1.

W dniu 19 grudnia byłem wyznaczony decyzją Komendanta Stołecznego Policji na dowódcę zabezpieczenia tego zgromadzenia. To wynika bezpośrednio z przepisów ustawy – Prawo o zgromadzeniach. Policja, po pierwsze, ma obowiązek udzielenia wszelkiej pomocy organizatorowi. Ma pomóc mu w przeprowadzeniu zgromadzenia w taki sposób, aby nie doszło do żadnych incydentów czy naruszeń prawa, czy jakichkolwiek zagrożeń. Również z tej ustawy wynika obowiązek utrzymywania stałego kontaktu z organizatorem. W tym przypadku także tak było. Ja, będąc bezpośrednio na miejscu, cały czas byłem w kontakcie z organizatorem. W momencie otrzymania informacji, około godz. 13.00 czy kilka minut przed 13.00, poprosiłem organizatora o pilny kontakt i przedstawiłem mu, bo to też jest obowiązkiem Policji, żeby w sytuacjach, kiedy jest informacja o podłożeniu ładunku wybuchowego lub jakiekolwiek inne zagrożenie… Policja ma obowiązek powiadomić administratorów budynków, administratorów terenu, w tym przypadku organizatora, któremu udostępniono ten teren do przeprowadzenia zgromadzenia. O godz. 13.00 przeprowadziłem rozmowę z organizatorem, któremu przekazałem treść informacji, jaka wpłynęła do Centrum Powiadomienia Ratunkowego. Jednocześnie zaznaczyłem, że informacja jest o bardzo niskim stopniu zagrożenia, że w Policji, w Centralnym Biurze Śledczym powołana jest specjalna grupa po to, żeby analizować takie zgłoszenia pod kątem ich wiarygodności i ta specjalna grupa wydała rekomendację „nie ewakuować”. Taką informację przekazałem dwukrotnie. Organizator powiedział, że namyśli się w tej sprawie. Po kilku minutach podjął decyzję o rozwiązaniu zgromadzenia. To była jego suwerenna decyzja. Jako Policja próbowaliśmy wytłumaczyć, że to zagrożenie jest na bardzo niskim stopniu. Również obowiązkiem moim było przekazanie tej informacji do administratora najbliższego budynku, czyli Sejmu i taką informację otrzymali funkcjonariusze Straży Marszałkowskiej, którzy stwierdzili, że przeprowadzą sprawdzenie pirotechniczne we własnym zakresie, gdyż posiadają odpowiednich funkcjonariuszy.

Natomiast po uzyskaniu informacji na miejscu zdarzenia zjawiły się po kilku minutach właściwie wszystkie służby. To były służby ratownicze, Straż Pożarna, policjanci, najpierw nieetatowej grupy rozpoznania pirotechnicznego, a postem już ta grupa z typowym przeszkoleniem i od razu zaczęto sprawdzać teren przyległy do Sejmu i teren zajmowany przez uczestników zgromadzenia. To jest jak gdyby standardowe i obligatoryjne zachowanie się policjantów.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję bardzo. Jeżeli mogę też zabrać głos, bo – panie ministrze, szanowni państwo – chciałem skorzystać z okazji, że właśnie jest zastępca komendanta głównego Policji, jest p.o. komendanta stołecznego Policji, jest pan komendant rejonowy Policji, jest dyrektor główny Sztabu Policji Komendy Głównej Policji i pan minister i w tym momencie myślę, że jak mówimy o tych wszystkich manifestacjach w całej Polsce, to właśnie chciałbym do panów policjantów w obecności pana ministra skierować kilka słów. Mianowicie, tych manifestacji Komitetów Obrony Demokracji – dużych, małych, średnich – było dużo,

żeby nie powiedzieć, bardzo dużo, w bardzo wielu miejscach w Polsce, a w Warszawie przecież niejedna. Mogliśmy obserwować te manifestacje na żywo, na ekranach telewizorów, w stacjach telewizyjnych w programach informacyjnych, w relacjach prasowych. Trzeba powiedzieć, że wszystkie te manifestacje odbyły się w sposób niezwykle spokojny, nie było żadnych walk między manifestacjami a Policją, chociaż – jak często widzieliśmy na ekranach telewizorów – były też kontrmanifestacje obok tych manifestacji KOD, ale sam specjalnie przyglądałem się, jak Policja starała się wyizolować, oddzielić dwie manifestacje, czasem porównywalne, czasem jedna większa druga mniejsza i nie doszło do żadnych awantur. To jest, szanowni panowie oficerowie, bardzo dla mnie, jako dla członka Komisji Spraw Wewnętrznych i Administracji, niezwykle pozytywna sytuacja, to znaczy, opozycja organizuje manifestacje, te manifestacje są chronione, nie dochodzi do żadnych walk z manifestantami.

W tym kontekście warto, pozwólcie państwo, zacytować fragment materiału prasowego, dotyczący marszu tym razem nie KOD, ale w tym samym czasie niemalże odbywającego się Marszu Niepodległości. Otóż, tytuł artykułu prasowego: „To był najspokojniejszy Marsz Niepodległości" i w treści: „Bez masowych zamieszek, bez walki z Policją, bez demolowania, tak wyglądał tegoroczny Marsz Niepodległości. Idąc po raz czwarty ze zorganizowaną przez Ruch Narodowy demonstracją dostrzegłem, że to był najspokojniejszy Marsz Niepodległości".

Otóż ja, jako poseł tej Komisji, chciałem stwierdzić, że właśnie na to oczekiwaliśmy, jako parlamentarzyści tej Komisji, myślę, że wszyscy, żeby właśnie w Polsce każdy mógł manifestować, żeby te manifestacje były tak ochraniane, żeby były profesjonalnie ochraniane, żeby nie było walk. Każdy z nas może ocenić, jak te manifestacje wyglądają na tle tego, co teraz ma swój finał, mianowicie, te setki umorzeń, uniewinnień, dotyczących kibiców Legii Warszawa, czy chociażby ten Marsz Niepodległości na tle innych Marszów Niepodległości, z poprzednich lat, czy chociażby strzałów do górników gumowymi kulami, czy chociażby tego, co działo się pod krzyżem na Krakowskim Przedmieściu, że nie udało się wówczas ochronić tych, którzy modlili się pod tym krzyżem. Jest to po prostu bardzo wysoki standard, to trzeba zauważyć. To trzeba zauważyć, że dzisiaj okazuje się, że można. Można profesjonalnie działać. I to nie jest tak, że Policji nie było na Marszu Niepodległości, Policji było bardzo dużo, ale okazuje się, że bitew z Policją nie było. Chciałbym panom oficerom i panu ministrowi w tym momencie podziękować, że ta rzeczywistość tak wygląda, a nie inaczej.

Ta informacja myślę, że jest wyczerpująca, gdyż okazuje się, że sprawa wyglądała w ten sposób, że Policja poinformowała organizatora o sytuacji i o swojej rekomendacji, służby wszystkie zadziałały, były na miejscu, a organizator sam podjął decyzję o rozwiązaniu. Myślę, że bardziej obywatelskiej, demokratycznej sytuacji nie można sobie wyobrazić. Właśnie tak to powinno wyglądać i ja, jako członek Komisji Spraw Wewnętrznych i Administracji, jako parlamentarzysta wieloletni, bardzo jestem usatysfakcjonowany i po prostu dziękuję za to wszystko wszystkim panom oficerom. Panie ministrze, dziękuję bardzo. Proszę, pani poseł.

Poseł Agnieszka Kołacz-Leszczyńska (PO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Jeszcze na koniec słowo. Oczywiście, ogromny szacunek do służb mundurowych, ale również do ministerstwa, bo państwo odpowiadacie za nasze bezpieczeństwo. Natomiast, panie ministrze, musi mieć pan świadomość, że taki głupi żart, nie chcę tu wchodzić w politykę, ale taki głupi żart naprawdę stał się przyczynkiem do tego, żeby jednak bardzo różnie było to komentowane, tak przez uczestników tego marszu, którym dużo wcześniej, dwie godziny wcześniej podziękowano za uczestnictwo w tym marszu. Również niepotrzebne były polityczne komentarze obserwatorów, bo przecież to było transmitowane przez różne telewizje. Taki głupi żart może rodzić różne emocje, różne komentarze i tutaj w trosce o to, jaki wizerunek za chwilę będzie przekazywany właśnie z naszego ministerstwa, że głupi żart może przewrócić wszystko i może okazać się, że stanie się właśnie przyczynkiem do tego, że w różny sposób może to być komentowane. Tylko taką myślą zakończę tę informację, dziękując oczywiście za przekazanie informacji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Pan poseł Piotr Polak.

Poseł Piotr Polak (PiS):

Dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, szanowni policjanci, wszyscy uczestniczący w tym dzisiejszym posiedzeniu, z uwagą – myślę, jak większość słuchaczy uczestniczących w dzisiejszym posiedzeniu tej Komisji – wysłuchaliśmy wystąpień pana ministra i panów oficerów, komendantów. Myślę, że wszyscy dostrzegamy profesjonalizm w działaniu służby, tej i wszystkich, nie tylko Policji, odnośnie do tego dnia i tego niechlubnego wydarzenia, nazwanego przez panią poseł głupim żartem. Dobrze, że jest dobra ocena z naszej strony panów policjantów i wszystkich służb, które podejmowały działania w tym temacie. Ale chciałbym zwrócić uwagę na jedną rzecz, bo w pani głosie, pani poseł, w pani wypowiedzi – przepraszam, że teraz siedzę do pani tyłem – przebrzmiewało kilka razy określenie „głupiego żartu". Żeby nie budować na tej podstawie stosownych czy niestosownych komentarzy, można to potraktować jako apel z pani strony, żeby tak w przyszłości nie było, a wiemy, że kolejne demonstracje mają się odbyć.

Poprosiłbym też w tym momencie i proszę wziąć tę uwagę głęboko do serca, w formie apelu i prośby, żeby nie było innych głupich żartów, które na tamtym marszu 19 grudnia miały miejsce. Przypomnę tylko – myślę, że częściej i szerzej komentowane w mediach niż to wydarzenie, o którym tutaj dzisiaj dyskutujemy – głupi żart w postaci niechlubnych transparentów, szczególnie jednego, który niosły małe dzieci. Tam był wizerunek strzelby wymierzonej w kogoś, w konkretną osobę. Co było w podtekście, wszyscy wiemy. To był rzeczywiście głupi żart. Przypomnę tylko, że takie, podobne głupie żarty w przeszłości w formie mówionej doprowadziły, nie chcę wymieniać nazwisk osób, do tragicznej śmierci w Łodzi, w mieście, które reprezentuję w polskim Sejmie, śmierci pana Rosiaka w Biurze Poselskim Prawa i Sprawiedliwości. Apeluję, żeby takich głupich żartów nie było w najbliższym czasie, też właśnie w sobotę. Dopilnujcie państwo – bo mówiąc o polityce, pani poseł, wiemy, że są już deklaracje państwa uczestnictwa w tym marszu typowo również ze względów politycznych – żeby takich sytuacji, takich głupich żartów, takich rysunków, transparentów, nie było, bo one naprawdę chluby nikomu, tym bardziej organizatorom, nie przynoszą. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Bardzo proszę, pani poseł *ad vocem*, a potem pan minister.

Poseł Adam Abramowicz (PiS):

Ja mam wniosek formalny.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Proszę bardzo.

Poseł Adam Abramowicz (PiS):

Proszę o przegłosowanie wniosku formalnego o zakończenie dyskusji i przystąpienie już do decyzji, ponieważ wyjaśnienia były już tak bogate – i pan minister, i policjanci – że chyba już wszystko zostało wyjaśnione. Tak że to jest wniosek formalny o zamknięcie dyskusji w tej chwili.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Panie pośle, ja bym jednak udzielił głosu pani poseł, ponieważ pani poseł chciała mieć prawo do *ad vocem*. Teraz udzielę głosu pani poseł Agnieszce Kołacz-Leszczyńskiej i potem przeprowadzę głosowanie nad tym wnioskiem. Pan minister też wcześniej się zgłaszał. Tak że bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Agnieszka Kołacz-Leszczyńska (PO):

Tylko jedno słowo, określiłam to głupim żartem, ponieważ nie było sprawcy, na szczęście nie było ładunków wybuchowych, działania zostały podjęte, więc określiłam to jako głupi żart. Natomiast, panie pośle, bardzo różnorodne i różne transparenty pojawiają się na różnych marszach. Możemy je cytować, nie będę tego robiła. Ale to, co się pojawia na tych innych marszach, jest podłe i nikczemne i absolutnie uważam, że to jest nie

głupi żart, tylko jest właśnie nawet niebezpieczne, jak pan mówił, więc bardzo proszę jednak o inne określenie tych podłych i nikczemnych transparentów…

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Wszyscy się zgodzimy, pani poseł, że telefon w sprawie, że jest bomba podłożona, jest w polskim prawie bardzo surowo karany. W kategoriach głupiego żartu tego się nie traktuje w polskim prawie.

Poseł Agnieszka Kołacz-Leszczyńska (PO):

Okay, będziemy czekać na wyniki tego śledztwa, absolutnie tak, ale tak to określamy, jeśli nie znajdzie się sprawca. Natomiast to, o czym wspomniał pan poseł, jest podłe i nikczemne i nie powinno się w ogóle pojawiać. Dużo więcej przykładów by było ze strony… A, nie będę złośliwa, nie będę komentowała. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję. Teraz pan minister i wniosek pana posła.

Sekretarz stanu w MSWiA Jarosław Zieliński:

Proszę państwa, od nas wszystkich zależy, naprawdę – i to powinniśmy w imię odpowiedzialności za nasze wspólne bezpieczeństwo tak rozumieć – to, czy będą tego typu zdarzenia, czy ich nie będzie. Głupi i niepotrzebny żart, wszystkie one są niepotrzebne. Ze statystyki wynika, można ją jeszcze raz przywołać, że tego jest za dużo i w ogóle nie powinno się zdarzać, ale za to nikt z nas przecież nie jest bezpośrednio odpowiedzialny, ani pośrednio. Proszę nie winić MSWiA czy Policji, że ktoś coś takiego zrobił. Pani poseł, wyczuwam w głosie jakąś pretensję, że to się zdarzyło. Kto za to jest odpowiedzialny, kto jest winny? Po prostu, zdarzają się takie przypadki, są ludzie nieodpowiedzialni, głupi, czy jacyś źle życzący innym i takie rzeczy robią, ale za to ani ja nie odpowiadam, ani pani, ani nikt z nas. Natomiast, wspólnymi działaniami, żeby temu zapobiegać, w takiej dłuższej perspektywie, edukacyjnej, w reagowaniu na tego typu zdarzenia i wspólnej walce z tym, trzeba osiągać lepsze stany, żeby tego nie było, żeby to eliminować. To jest jedna kwestia.

Druga, to chciałem podziękować panu przewodniczącemu za tę refleksję, którą wypowiedział. Warto było te trzy miesiące być osobą odpowiedzialną za nadzór nad służbami mundurowymi, żeby to usłyszeć. Proszę państwa, bardzo mi na tym zależy, żeby tak właśnie było. Też proszę państwa o współpracę. Jest początek kadencji, przed nami kolejne lata i musimy się wszyscy odpowiedzialnie zachowywać. Bardzo pragnąłbym tego, żeby nigdy nie zdarzyła się taka sytuacja, jakie bywały przedtem, kiedy Policja przez swój brak profesjonalizmu, bo tak to trzeba powiedzieć, przez niewłaściwe metody, albo też polityczne motywacje – ja z tamtego miejsca o tym wielokrotnie mówiłem, kiedy byłem wiceprzewodniczącym Komisji – prowokowała do zamieszek. Wprawdzie role się odwróciły, ale nie chciałbym się nigdy tłumaczyć z tej strony i dlatego zrobimy wszystko w ramach nadzoru nad Policją i Policja zrobi wszystko, żeby nigdy czegoś takiego nie było. Natomiast, jeśli będą próby prowokacji ze strony uczestników tych zgromadzeń, Policja nie da się sprowokować, nie da się nigdy sprowokować. Natomiast, gdy ktoś prawo złamie, będzie reakcja surowa, będzie reakcja zdecydowana i wtedy Policja pokaże swoje zdecydowanie i swoją siłę, jeżeli będzie trzeba. Niestety, to tak musi być, bo tego obywatele potrzebują, oczekują zapewnienia bezpieczeństwa.

Ale naprawdę, jeżeli ktoś też nam zarzuca na przykład zmiany kadrowe, proszę państwa, naprawdę te zmiany kadrowe spowodowały m.in. to, że jest tak jak jest teraz. Ci, którzy dawali się tym politycznym motywacjom kierować, być może dzisiaj, kierując Policją znowu nam zafundowaliby taką sytuację, jak bywało podczas Marszu Niepodległości czy innych zgromadzeń. Nie chcemy tego i naprawdę proszę to też tak rozumieć. Leży w interesie wszystkich, całego społeczeństwa, żeby naprawdę odbywały się te demonstracje pokojowo, zgodnie z prawem, bezpiecznie. Od tego jest Policja, żeby to zagwarantować, ale prosimy o współpracę wszystkich organizatorów takich zgromadzeń. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję. Bardzo proszę, kto z państwa jest za wnioskiem … Chyba że już uznajemy, że już nie będziemy głosować, że wydyskutowaliśmy już to na maksa. Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, jest taka formuła, zgodnie z regulaminem, że zakończenie prac takiego posiedzenia Komisji powinno zakończyć się takim dokumentem, mianowicie: »W nawiązaniu do pisma Pana Marszałka z dnia 29 grudnia w sprawie wniosku Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska dotyczącego rozpatrzenia przez Sejm RP punktu „Informacji Prezesa Rady Ministrów w sprawie działań Wojewody Mazowieckiego oraz Biura Ochrony Rządu w sprawie potencjalnego zagrożenia terrorystycznego podczas manifestacji Komitetu Obrony Demokracji w dniu 19 grudnia 2015 roku w Warszawie" uprzejmie informuję pana marszałka, że Komisja Administracji i Spraw Wewnętrznych na posiedzeniu w dniu 25 lutego 2016 r. zapoznała się z informacją Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji na ten temat i uznała ją za wystarczającą.« Jest zgoda?

Głosy z sali:

Nie.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Czyli, że niewystarczająca jest ta informacja, taki wniosek, tak?

Poseł Agnieszka Kołacz-Leszczyńska (PO):

Panie przewodniczący, była informacja o tym, że sprawa nie została zakończona, więc jeśli możemy otrzymać informację po zakończeniu postępowania, to będziemy bardzo wdzięczni i dlatego na tę chwilę ta informacja jest niewyczerpująca. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Tylko chcę zwrócić uwagę, że wniosek o informację nie był o kwestię dotyczącą ukarania, wysokości kary dla osoby, która zadzwoniła, tylko państwo zawnioskowaliście w sprawie działań wojewody i Biura Ochrony Rządu, a nie w sprawie, czy została schwytana i ukarana osoba, która jest tym sprawcą, bo to jest – rozumiem – jedyny element, który nie został wyjaśniony. Bo tak, to musimy chyba odłożyć na *ad Kalendas Graecas*. Chyba że tak się stanie, że za pół roku państwo schwytają.

Poseł Adam Abramowicz (PiS):

Zgłaszam głos przeciwny, panie przewodniczący. Proszę przeprowadzić głosowanie.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Proszę, panie przewodniczący.

Poseł Zbigniew Sosnowski (PSL):

Panie przewodniczący, pani i panowie, apeluję o rozsądek i proponuję drobną zmianę i myślę, że ona by zadowoliła. Otóż, tam jest to stwierdzenie „i uznała ją za wystarczającą"; „na ten moment za wystarczającą", panowie. Staram się szukać porozumienia. Oczywiście, do sprawy będzie można wrócić po zakończeniu śledztwa. Apeluję o takie podejście.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Proszę państwa, oczywiście, to jest ciekawe, czy za miesiąc, czy za rok, czy za dwa, czy za trzy osoba zostanie schwytana, Mieliśmy przypadki, że Policja tego słynnego Bombiarza, który dzwonił i dzwonił, złapała, ale nie przesadzajmy, po prostu jak się okaże, że będzie taka informacja, to ta informacja dotrze. Nie uzależniajmy od takiej sprawy – przeciągania i pilnowania przez całe lata – zakończenia dzisiejszego posiedzenia Komisji.

Kto z pań i panów posłów jest za tym, aby w takiej formule, jak przeczytałem, została przyjęta informacja pana ministra? Kto jest przeciw? Dziękuję bardzo. Kto się wstrzymał? Dziękuję bardzo. Poproszę o wyniki.

Sekretarz Komisji Jacek Karolak:

10 głosów za, 5 przeciw, 4 wstrzymujące.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję. Dziesięcioma głosami za, przy pięciu przeciwnych i czterech wstrzymujących przyjęliśmy informację ministra na temat wnioskowanego posiedzenia Komisji. Dziękuję bardzo.

Zamykam posiedzenie Komisji.